

1787. Czestwertyński J. P. ks. Miesz... Stanisławowi
Augustowi królowi polskiemu...

XVIII. 2. 579.

<http://rcin.org.pl>

W I E R S Z

N A Y J A S N I E Y S Z E M U

STANISŁAWOWI AUGUSTOWI
KROLOWI POLSKIEMU,

WIELKIEMU XIĄŻĘCIU LITEWSKIEMU, RUSKIEMU,
PRUSKIEMU, MAZOWIECKIEMU, &c. &c. &c.

O D

J. O. XIĄŻĘCIA JANUSZA TOMASZA SWATOPOŁKA
C Z E T W E R T Y N S K I E G O

KASZTELANA WOIEWODZTWA CZERNIECHOWSKIFGO, KAWALERA
ORDERU S. STANISŁAWA,

P R Z E Z

Synow własnych Dnia 16. Maia 1787. Roku
O F I A R O W A N Y.

*W Czasie przejazdu S. K. Meci z Kaniowa przez Woie-
wodztwo Bractawskie, w Bractawiu*

Z Ł O Z O N Y.

*A dla wieczney Lamiątki przez Ur. WAWRZYNCA
T A D E U S Z A W I L S K I E G O Poczt-Mistrza S. K.
Mości Tulczyńskiego, y Pogranicznego
Mohilowskiego, do druku*

P O D A N Y.

*z Dołączeniem Obchodu Imienin N A Y J A S N I E Y S Z E G O
P A N I A w Choroszkowce przez tegoż S. O. Xięcia
Kasztelana Woiewodztwa Bractawskiego,
Dnia 8. Maia 1787.*



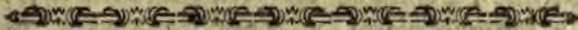
XVIII. 2. 579

OBCHODZENIE JMIENIN NAYIASNIEYSZEGO PANA

W C H O R O S Z K O W C E,

Leżącej Mil 2. od Tulczyna w Ukrainie,

Dnia 8. Maia 1787.



W Tym Dniu czyniąc attencyą Nayiaśnieyszemu Królowi Jmci. J. O. Xiążę Janusz Czetwertyński Kasztelan Czerniechowski, zaprosiwszy w Dom swoy Familią swoią, iako to: J. O. Xięcia Kaietana Czetwertyńskiego Kasztelana Lwowsk: JJ. OO. Xięstwa Czetwertyńskich Chorążtwa Braclawkich Obojga, y innych Gości dystyngwowanych do Osob kilkudziesiąt znajdujących się, obchodził Jmieniiny Nayiaśnieyszego Pana. A nayprzod o Godzinie 12. Summa przez Jmci Xiędza Dobrowollkiego Gwardyana Konwentu Komargrodzkiego WW. OO. Franciszkanow, Fundacyi tychże JJ. OO. Xiążąt, śpiewana była; po której *Te Deum laudamus* intonowano, przy setnym daniu ognia z Armat, i ręczney Broni przez Nadworną Milicyą Xiążęcia Kasztelana; potym nastąpił Obiad, pod czas którego spełniano Zdrowie Nayiaśnieyszego Pana, przy podobnie setnym daniu ognia z Armat i ręczney Broni; po Obiedzie była Muzyka, podczas której grał Koncert Kapelmayster Nadworny z Kapelą Nadworną Xięcia Kasztelana, po którym w liczney Kompanii nastąpiły Tańce aż do Kolacyi; pod czas Kolacyi także spełniano Zdrowie Nayiaśnieyszego Pana przy nieustannym biciu z Armat, po której cała Kom-

A 2

pania

pania do Tańcow udała się, i te były aż do pory późney. A tak Dzień ten cały na wesołych zabawach z ukontentowaniem przepędzony został.

Z Tulczyna Dnia 16. Maia. Nayiaśnieyszemu Panu z Kaniowa powracającemu, a przez Woiewodztwo Braclawskie przejeżdżającemu, zaiechali drogę na powitanie Tegoż Nayiaśn: Pana w Braclawiu, JJ. OO. Xiążęta Kaietan Czetwertyński Lwowski, Janusz Czetwertyński Czerniechowski Kasztelanowie, J.W. Grocholcki Miecznik Kor: w znaczney liczbie Obywatelow Woiewodztwa Braclawkiego, J. W. Kozłowski Starosta Bracl: iako Gospodarz Domu witał Nayiaśnieyszego Pana przy Promie na przewozie, Xiążęta zaś Kasztelanowie, i J. W. Miecznik Kor: z Obywatelami w Zamku samym witali Nayiaśnieszego Pana. Jak tedy wszedł Nayiaśn: Pan do Pokoiow, Xiąże Kasztelan Czerniech: miał honor prezentować N. Panu Synow swoich, którym gdy łaskawey N. Pan dozwolić raczył Audyencyi, ciż Synowie Xiążęcia Kasztelana mieli honor witać N. Pana Mowami swemi w różnyh Językach, a to pierwszy Francuzkim, drugi Niemieckim, trzeci zaś Łacińskim Językiem, przy ofiarowaniu Dzieła pracy własney Xiążęcia Kasztelana Czerniechowskiego wierszem Polskim złożonego na powitanie N. Pana. Po zakończeniu tey Audyencyi, N. Pan nayłaskawszemi wyrazami swemi wdzięczność oświadczywszy, tak Xięcia Kasztelana Czerniech: iako i Synow iego, na znak Łaski Pańskiej, do pocałowania Ręki swojej przypuścić raczył.

NAYIASNIEYSZY KROLU!

PANIE NASZ MIŁOSCIWY!

*P*rzyjm KROLU Naytąskawszy ten hołd w swoje Ręce,
Zbior w sobie pełne chwaty Twey mieszczący wieńce.
Pracę własną w ofierze Oyciec nasz CI zklada,
Przez ręce, serca nasze, ktoremi gdy włada,
Wpaiając w nas tę wierność winną zawsze TOBIE,
Byśmy przez nią na sławę zarabiali sobie.
Ten, który już doświadczył tey miłej słodyczy,
Niechże y w nas przez niego też sama dziedziczy.
My CI wiek ten nasz pierwszy daicmy w Ofierze,
Wierność naszą dozgonną wruczamy CI szczerze.
W tym to zkładzie, o KROLU! uyrzysz te wyrazy,
Ktore prawey wierności sztychuią Obrazy.

WASZEY KROLEWSKIEY MGI

PANA NASZEGO MIŁOSCIWEGO

Wierni Poddani

JOZEF X^{ie} CZETWERTYNSKI.
LUDWIK X^{ie} CZETWERTYNSKI.
DYMISTR X^{ie} CZETWERTYNSKI.

WYATT & TAYLOR

PRINTERS

Printed and Published by

WYATT & TAYLOR

WYATT & TAYLOR

PRINTERS

Printed by

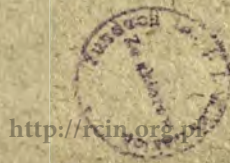


NAYIASNIEYSZY KROLU!

PANIE MOY MIŁOSCIWY.

*Wielki KROLU! Wielkiej Krwi Gagiella Potomku!
Wybrany od Narodu Panujący Ziomku!
Ty, który słusznie głoszon Narodu kochanie,
Ztwierdzasz Narod w tey prawdzie przez Twe Panowanie.
Tak chwytasz Twą miłością swych poddanych serca,
Ze w Twym gruncie nic znaleźć nie zdoła oszczerca:
Coby miało zabraknąć przy Twey wspaniałości,
Do dobroci Twey serca, y wielkiej ludzkości.
Cóż bowiem więcej serca Twych Poddanych chwytą;
Jak nie ta Twa Łaskawość w Tobie nieukryta?
Która niedość że iawną w samey Twey Stolicy,
Brzmi odgłosem wesotym y w tey okolicy.*

Zosta-





Zostawiła w pamiętce starożytność dawna
Bytność Krolow w tych mieyscach, co iest prawda iawna.
Lecz w iakich czasach swoje tu ślady stawili,
Więcey przykrej iak miley udzielając chwili.
Bo lubo Nieprzyiaciot pogrom był szczęśliwy,
Poddanym przecięż skutek ten był zawsze tkliwy.
Ty zaś KROLU nie innym celem swoje kroki
W te mieysca zmierzasz, tylko abys mite Roki
Swym przybyciem y wskrzesił, y lud Twoy zbogacit,
Guż radą, iuz przemysłem, na czym dawniey tracic.
Gdzie mądrość z łaskawością złączona panuie,
Tam ją każdy y sławi, kocha, y szanuie.
Te to w Tobie złączenie Krolu Narod sławi,
Tę Pamiętkę y wiekom potomnym zostawi.
A gdy Narod Twą mądrość, Twą łaskawość głosi,
Mam tam milczeć? gdzie czuła wierność ma nie znosi?
Co serce do ust niesie, tym Cię KROLU sławie,
Ten czas u mnie w szacunku, który na tym trawię,
Bym go Ci w hołdzie winnym ode mnie poświęcił,
Do czego własny umysł wdzięczny mnie zachęcił.
Któż w całym tym Narodzie dary nie okryty?
Kto skutkow Twey dobroci nie iest dosyć syty?
Nie znajdzie się zapewnie, Miłosciwy Panie,
Ten, któryby nie sławił Twoie Panowanie.
Niech podchlebstwo tu mieysca wcale nie znajduie,
Niech na prawdzie Twa sława Krolu się buduie.
Pewnym iest: iż się brzydysz tym podchlebstwa iadem,
Twoy umysł wielkiey Cnoty iest iść zawsze śladem.

Dla



Dlatego, gdy Ci wprawdzie to wszystko przyznaię,
Niech każdy z swoim zdaniem przeciwko mnie staie.
Nie lękam się, bo pewny mego iestem celu,
Iż znajdzie się łączących ze mną bardzo wielu.
Czy pewnie ten nie wyzna, co łaski Twe bierze?
Ten zaiste Ci Chwałę oddaie w Ofierze.
Czy ten, który dobroci raczony Twey darem,
Nie zmiękczy serca swego by równym wymiarem
Złtacił Ci się, y chętnie dał tę stuszną Tobie,
Iż równego nie znajdziesz w łaskawości sobie?
Okazałe zaślugi wymierzasz hojnością,
Mniejszy dary uprzedzasz, brzydząc się zazdrością.
Zawiść wszelką umarzasz rodzącą się wspólną,
Przez wymiar zaślug wszelkich nadgroda ogólną.
Znasz, iak w wolnym Narodzie iedność iest szukana,
Znasz, iak nieszczęście iest źródłem niezgoda zhlukana.
A gdy boleiesz nad tym tak niezmiernym ciosem,
Uciszasz tę burzliwość łagodności losem.
Zmiękczasz serca naytwardsze, do iedności zkłaniasz,
Wdziatu Twey dobroci nikomu nie wzbraniasz.
W wolnym zrodzon Narodzie, gdy tymże kierujesz,
Rozrządzasz nim łagodnie, słabości miarkujesz.
Coż każdego Monarchę naywięcey ozdabia?
Iak nie to, co powszechnie serca wszystkich zwabia.
Jeżeli KRÓLU Przodków Twych nie tajna sława;
Okryta zwycięstw plonem przed Narodem sława.
Jest pewna, że niemną chlubę mu przynosi,
Gdy się Kraiow przybyłych rozległością wznosi.

B

Lecz



Lecz zrzucmy tę zaślone z oczow naszych próżną,
Aż uyrzemy niechybnie rzecz daleko różną.
Jak w owych czasach było łatwo zbierać plony,
Gdy Sąsiedzi w swe filni nie byli obrony.
Ta to pora szczęśliwa Narod nasz minęła,
W ktorej aby ta dawna postać nie zginęła,
Nie miał tego w przeyrzeniu, by się wzmocnić w sily,
Y te Kraie obronić, ktore nas chybiły.
Zostawit nam Kray wielki bez Woyska, bez Rządu;
Nie pomniał, że bez styru nie oglądać lądu.
Komuż dawne Oyczyste będą tajne dziecie,
Niech się tylko nie mami, y niech się nie chwicie:
A uyrzy w nich istotnie, że iak piękna chwata
Dla Narodu z tych zwycięstw wieczyście wzrastała.
Tak późniey możny Sąsiad gdy tey się dobiia,
Stabofilny nasz Narod też zrzuca y miia.
Przebiezmy choć w krotkości nasze czasy dawne,
Przez coż Narod odnosił te zwycięstwa sławne?
Geżeli przez waleczność Mężow wielkich dzielną,
To pewna, lecz y mocą wsparci byli silną.
Znaydzie Narod y teraz w swych Mężach ochotę,
Lecz czym wzmocni, pytam się, tę ich dzielną cnotę?
Niechcialby takich Mężow wystawiać na sily
Takie, aby z nich uyrzał okropne mogily.
Dziś możny Sąsiad w Woysko, dziś możny y w boiu;
A My garstką swą Woyska cieszymy się w pokoiu.
Mowią, że dawniey Polak obcym prawa dawał;
Mógł, kiedy z stem tysięcy Woyska w polu stawał.

Czemuż



Czemuż Narod nam tyle w swej sławie zostawił,
Co przez moc, siłę zyskał, to tylko obiawił.
Ślad nam zwycięstw zostawił, ślad sławy nabycia,
A śladu Woyska niemasz, bez ktorego bycia
Obronę się jest trudno; dopieroż zwyciężać,
Jest iedno tego żądać, co się uciemieżyć.
Władysławy, Zygmuntę, Batory, Sobieski
Sławny z swych Nieprzyjaciół, nieśli Laur zwyciężki.
Te nam wprowadzić podali nieśmiertelną sławę,
Tę w korzyści wzięliśmy podchlebną zabawę.
Lecz chcieć ztrzymać zdobyte te tak znaczne Kraie,
Podać nam było inny Rząd y obyczaje.
Wolność nam jest podana, wolność ta troskliwa,
Ta perła tak szacowna, sprawiedliwie chciwa,
Na złe gdy jest użyta mieni się w niewolę,
A nierząd wprowadzając wprowadza w niedolę.
Przez takową to wolność, ni Seymow, ni Rady,
Przodkowie doznawali więcej niesnask, zwady.
A przykład Sycińskiego, bodaj niewspomniony,
Pierwszy drogę otworzył przez Seym tak zwasniony.
Iż y nam się dostało uczuć tey niedoli,
Gdy serca prawych Ziomek doznały niewoli!
W ten czas, kiedy Sąsiedzkie szły w górę Narody,
U nas kłotni, niechęci wzmagaty się płody.
Cieszył się Sąsiad z tego, z nas korzyści liczył,
Jakby prędko Ojczyznę Naszą odziedziczył.
A my zamiast o Woysku, o poprawie Rządu
Myśleć byli powinni, iak przybić do lądu,



Ktoryby uszczęśliwił y wyrwał nas z toni,
Ważniąc się między sobą, nie braliśmy broni.
Otworem Kraie nasze Sąsiadowi stały,
Jak nie miał ie zagarnąć y tak być niedbały ?
Poyrzyjmy na Sąsiadow okiem dawne czyny,
Czy znajdziem do zganienia iakowe przyczyny ?
Doświadczał on zarowno szczęścia y niedoli,
Ladawał innym ciosow, doznawał co boli.
Czyliż się tak opuszczał, by był bez ratunku ?
Czyż się nadal nie wzmacniał? ciesząc się w frasunku.
Zwycięztwa, co odnosił, ostrożnym go miały,
By zdobyte krwią Kraie, iego nie miały.
Wojskiem Kraie beśpieczył, rządem ie zbogacał,
Oko zawsze miał baczne, by ie nie utracal.
Postępując od dawna w ten sposob do pozna,
Czyż się ma czego lękać, by mu zawiść grozna
W czym uszkodzić zdołała, gdy iest w takim stanie ?
Ze w swej mocy oręża śmiałe ma ufanie.
Coż mówić my zdołamy na te prawdy iawne,
Jeżeli nie zgubiły nas te czasy dawne ?
Z Zwycięstw Przodkow nam, Kraiow przybyło nie mało ;
Ale iak też utrzymać, mniey się o to dbało.
Ten to czas iak był drogi, tak dla nas korzystny,
W ten było się uzbraiać, by Sąsiad zawiśtny
Nie zdołał swe pomykać w nasze Kraie siły,
Ktore dziś y nas samuch, y Kraiow z zbawiły.
Myśmy albo nieczułym letargiem uspieni,
Albo sławą swych zwycięstw zbytnie zaślepieni.

Nie



Nie myśleliśmy o tym, iak się ubezpieczyć,
Teraz lekarstw szukamy, iakby się uleczyć!
Prozno zatym narzekać na czasy dzisiejsze,
Prozno stawić przeciw tym zwycięstwa dawniejsze.
Bo lubo wielkie Kraie dały te zwycięstwa;
Bez sił ich nie odzyszczem, choć użyjem męstwa.
Tych to trzeba, albo ich iedności y Rządu,
By się do szczęśliwego przybić można lądu.
Styr mamy iuż gotowy, oto KRÓL łaskawy,
Pelen cnoty, mądrości, y mężny, y prawy.
Czyż nie dał nam dowodow w ciągu Panowania,
Przez odmianę iuż Rządu, przez swe Sprawowania.
Ktoż nie widzi, że Seymy iuż teraz dochodzą?
Sposob rwania zamknięty, umysły się godzą.
Czyż nie widziem wpaiania w młodz takowe zdania,
Jak sposobić się mają do cnoty kochania,
Jak Boga, Króla kochać, iak Ojczyznę mają,
Przez co wszyscy wielkiemi na świecie się stają.
Nie iestże garstka Woyska choć nie okazała,
Dobrze uformowana, y pilna y dbała?
Możem śmieie to wyznać: że choć liczbę małą
Liczymy Woyska swego, lecz pewną y stałą.
Nie sarknie Lotnierz na to, że żołd zatrzymany,
Ze nie dobrze płacony, nie dobrze przybrany.
Nie wypowie nam Woyny iuż w Kraiu domowy,
Jak dawniey do rokofzu chwytal się gotowy.
A że mało go mamy, czy KRÓL winien temu?
Wszak ieszcze mniey Królowie zostawili Gemu.

Była



Była liczba y wielka na papier złożona,
Lecz nie z głow postać woyska ta była włożona.
Czymże mógł te oddalić nieszczęść naszych zgraie,
Kiedy możni Sasiedzi nam chwyтали Kraie?
Nie można winić KROLA, lecz z Nim boleć spólnie,
Nad nieszczęściem należy pracować ogólnie.
By ratować Oyczyznę, y wyrwać z tey toni,
Do czego umysł zgody niech choć teraz skłoni.
Łączmyż z Krolem tak Dobrym nasze serca, zdania,
A uyrzymy w Oyczyźnie nie próżne starania.
KROLU! który gruntuiesz na tym sobie chwałę,
Abys serca Narodu zyskał poufałe.
Ja Twa dobroć, łaskawość, którą Narod widzi,
Rozność tegoż umysłów nazawsze ochydz.
Jedność, zgodę, Ci KROLU odda w cney ofierze,
Wyzna, iż KROL kochany od-wszystkich iest szczerze.
A wiek późny te pewnie wystawi Kolosy,
Ze przez umysł przezornny osładzasz te łosy,
Ktore Narod Twoy gnębią, Ty dzwigasz z zley doli,
Dzieląc sercem Twym czutym to, co iego boli.
Zysk wspanialszy odnosisz nad Przodkow zwycięstwa,
Idy serca twych Poddanych nie orężem męstwa,
Lecz słodką Twą dobrocią tak sobie ziednywasz,
Iż naytwardsze umysły snadno pokonywasz.
Ja zaś KROLU łaskawy to Ci w hołdzie daię,
Na czym serce me wierne ku Tobie przestae.
Rad będę me dni wieku poświęcać dla Ciebie,
W Ofierze Ci oddaię małątek y siebie.

Słodka



Słodka pora byłaby dla mnie, bym iey dożył,
Za KROLĄ y Oyczyznę życie me położył.



XVIII. 2. 574

F

XVIII. 2. 574